Ner 239. Kraków, Piątek 17 Października 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 października.

W życiu parlamentarnem nieraz słowo ma znaczenie czynu — jeśli to słowo treściwe, nie dla popisu wypowiedziane, wolne od czczych przyborów krasomówczych lub ładunku doktryny — ma całą swą wagę w szczerości zamiarów i jasności myśli. Słowo takie staje się wypadkiem, jeśli pada z naczelnego stanowiska i odpowiada potrzebie chwili — wtedy pobudza uśpionego ducha publicznego, a życie publiczne kraju posuwa jeśli nie na nowe tory, to o jeden ważny krok naprzód, o nową myśl dalej.

Takie wrażenie wzbudzić musiała w Izbie i w kraju mowa nowego Marszałka krajowego, gdy obejmował laskę i zagajał po raz pierwszy Sejm.

Zalety formy mowy księcia Sanguszki dają się określić tem, że niema w niej jednego czczego słowa, że treść sama wiąże się w organicznie obmyślaną całość, że od początku do końca jest ona aktem politycznym, a uderza w ton podniosły i silny zarazem.

Wiadomo, że nowy Marszałek nie bez wahania i wewnętrznej walki przyjął najwyższe dostojeństwo i ciężar obowiązków z niem złączonych. Otóż w mowie Marszałka niema nic chwiejnego, jest rezultat tej wewnętrznej walki, jasne i wysokie określenie stanowiska przyjętego, naznaczenie stosunku do kraju, szczere a nawet śmiałe zakreślenie zadań programowych.

Ustęp, w którym książę Sanguszko określa stanowisko Marszałka, wywoła nietylko chwilowy oklask wszystkich odcieni opinii — o to mniejsza, on pozostanie w historyi sejmów galicyjskich, jako rzecz dająca stałą miarę tej dostojności; tego, co ona wymaga i co od niej kraj się domaga.

Miara tych obowiązków, tak określona, jak ją określa książę Sanguszko, sięga wyżej niż zakres władzy marszałkowskiej, statutem krajowym naznaczony, a wiadomo, że pod tym właśnie względem dają się organiczne uczuwać niedostatki. Lecz nowy Marszałek nie zatrzymuje się nad temi trudnościami — on wie: „że prawa, jakie mu statut krajowy zastrzega, nie wystarczają" — a nie domaga się reformy w atrybucyach i prerogatywach — on szuka rękojmi do należytego spełnienia tych zadań „we wpływie moralnym i zaufaniu u ludzi myślących."

I tu też stawia sobie granicę, gdy mówi: „że dla zachowania tego wpływu zrobić ofiary z moich przekonań nie chcę, ani potrafię."

W tem określeniu stanowiska i wyznaniu jest coś więcej, niż myśl polityczna, jest waga etyczna, jest jakieś poczucie, z tradycyj rodowych i historycznych wyniesione, które nie kompetencyą samych paragrafów mierzy zakres moralnej odpowiedzialności, ale poczuciem godności osobistej i godności kraju.

Brzmi jeszcze w mowie nowego Marszałka drugi ton dodatni od początku do końca — niema w niej zniechęcenia, nieufności we własne i kraju siły, ogólnego dziś pesymizmu, lecz zdrowy i spokojny pogląd na przyszłość według tego, cośmy już przebyli i osiągnęli. Dlatego właśnie mowa ta winna psychologicznie wpłynąć korzystnie na Sejm i na kraj.

Nie zatrzymując się nad szczegółami, nad zapewnieniem o przestrzeganiu ścisłości w obradach, czyli położenia hamulca wybrykom namiętności, nad zapewnieniem o szanowaniu wolności słowa bez różnicy stronnictw i narodowości — pominiemy nawet wtrącony ustęp ruski, w którym się pięknie odezwały tradycye rodzinne. Ustęp zwrócony do Namiestnika kraju nie jest tylko formalnością, ale szczerym wyrazem tej harmonii naczelników dwóch władz, która coraz więcej zapewnia wspólność pracy na pożytek ogółu.

Przechodząc do najbliższych kwestyj i zadań, książę Sanguszko, świeżo przed Sejmem do laski powołany, nie zapuszcza się w szczegółowy rozbiór, dotyka tylko zasadniczo kwestyi oświaty i kwestyi ekonomicznej.

Pod tym zaś ostatnim względem zapamiętać należy tę myśl głęboką, jaką wypowiada, gdy postęp ekonomiczny i skutek polityki inwestycyi czyni zależnym od podniesienia się „kapitału moralnego, kapitału pracy i inteligencyi mieszkańców."

Jeśli, jak słuszna, zwierzchnik Izby nie przesądza jej postanowień w specyalnych kwestyach, leżących na stole obrad, jak sprawa konwersyi i t. p. — to znów nowy Marszałek nie zawahał się w pierwszem swem wystąpieniu zwrócić umysłów ku sprawie, oddawna odrzucanej lub odraczanej, a którą na pierwszy wysunął plan, jakby z jej przeprowadzeniem pragnął swoje związać imię.

„Reforma gminna, reforma, któraby wydała gminę nie odrazu dobrą, bo to na początek za wiele, ale żywotną i do rozwoju zdolną" — oto słowo programowe, które z uznaniem i ufnością słyszymy wypowiedziane na nowo z tego stanowiska, bo choć nie oddajemy się złudzeniu, aby ta reforma mogła być dziełem jednej sesyi sejmowej — przypomnienie tej myśli witamy jako dobrą wróżbę i jako dowód, że ks. Sanguszko, przyjmując marszałkostwo kraju, rozważył głęboko braki antonomicznego u nas ustroju, sięgnął do fundamentów i dlatego postawił reformę gminną jako punkt wytyczny swych dążeń.

Po tem przemówieniu Marszałka staniemy się niewątpliwie wyrazem poważnej opinii kraju, gdy powiemy po prostu: „Szczęść Boże!"

Nacechowana poczuciem władzy, ale i obowiązkiem władzy, mowa Namiestnika zlała się harmonijnie z przemową Marszałka.

Z wstrzemięźliwością prawdziwie polityczną i wytworną, zaznaczył p. Namiestnik skutki zbyt jeszcze krótkich, ale już płodnych rządów i umiejętnej administracyi. Osiągły one widoczne, namacalne nie w jednym kierunku postępy, a trudne i zawiłe zadania rozwiązały ze swobodą i łatwością, właściwą tylko wybrańcom w każdym zawodzie.

Bez zamiaru z góry powziętego, mowa Namiestnika jest i może być przeciwtrucizną pessymizmu, od którego nikt, ani my także w wielu względach nie jesteśmy wolni, bo świadczy ona, że są dziedziny, w których ani cofamy się, ani ku smutnej zmierzamy przyszłości, lecz pewnym postępujemy naprzód krokiem.

Do tych dziedzin należy wychowanie publiczne.

Słusznie Namiestnik podniósł znaczenie powołania znakomitego i właściwego człowieka na kierownika i współpracownika w tym dziale, a niezawodnie gdyby na każdem stanowisku ważniejszem znajdował się człowiek taki, mniejby przyszło rozprawiać o potrzebie reform, a więcej cieszyć się ze zwykłego biegu spraw publicznych.

Przegląd polityczny.

Dziś odbywa się drugie **posiedzenie Sejmu naszego**, na którem wejdzie między innemi w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Po przekazaniu niektórych sprawozdań Wydziału krajowego właściwym komisyom, przystąpi Izba do wyboru 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów, oraz do wyboru komisyj sejmowych, których skład ułożony został wczoraj przez komisyę matkę.

W Pradze rozpoczęła wczoraj swoje obrady **komisya ugodowa** sejmu czeskiego. Zająć się ma ona przedewszystkiem przedłożeniem o radzie kultury krajowej. Dwa paragrafy tej ustawy zostały już załatwione na ostatniej sesyi, pozostało jednak jeszcze 20 paragrafów, a nie ulega kwestyi, że Młodoczesi dołożą wszelkich starań, aby utrudnić szybki tok dyskusyi. Ze strony niemieckiej żądać zaś będą przyspieszenia tej dyskusyi. Już na ostatniem posiedzeniu komisyi ugodowej uchwalono po załatwieniu ustawy o radzie kultury krajowej wziąć pod obrady ustawę o używaniu języków krajowych przez władze autonomiczne, która, jak wiadomo, nie jest przedłożeniem rządowem. Niemieccy posłowie mają zamiar żądać zmiany tego porządku o tyle, aby po ustawie o radzie kultury krajowej weszła na porządek ustawa o kuryach, domagać się oni nadto będą, aby ustawa o radzie kultury krajowej załatwioną została najpóźniej w ośmiu dniach. Wnioski odnośne, przyjęte już przez klub posłów niemieckich, postawi i uzasadni w komisyi p. Plener.

Wobec rozsiewanych uporczywie w niektórych dziennikach pogłosek o mających się rzekomo dokonać w Niemczech wielkich **zmianach w najwyższych urzędach** cywilnych i wojskowych, zabrał głos także *Reichsanzeiger* i w nieurzędowej części zamieścił artykuł, zaprzeczający kategorycznie tym pogłoskom. Pogłoski te zapowiadały, jak wiadomo, bliską dymisyę ministrów Herrfurtha i Maybacha, oraz szefa sztabu jeneralnego hr. Waldersee. Otóż pismo urzędowe nazywa te pogłoski zmyślonemi i wyraża ubolewanie, że prasa rozsiewa je, nie bacząc na żadne względy i wypowiada przekonanie, że te pisma, którym dobro państwa leży na sercu, nie będą się nadal przyczyniały do rozsiewania podobnych fałszywych i szkodliwych wiadomości. To zaprzeczenie odnosi się zapewne także do świeżo rozszerzonej w Berlinie pogłoski, jakoby hr. Waldersee miał zostać Namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. Dotąd zresztą nie mówiono jeszcze wcale o zamiarze dymisyi ks. Hohenlohe.

Po 26 dniach rozwiązanem zostało wreszcie **przesilenie gabinetowe w Portugalii**. Do nowego gabinetu z wyjątkiem prezesa ministrów, ministra robót publicznych i skarbu, wprowadzono samych nowych ludzi. Szef gabinetu jenerał dywizyi Chrysostom de Abreu e Souza, który obejmuje zarazem ministerstwo wojny, piastował tę tekę już w r. 1879 w gabinecie Braamcamp; jest on szefem patryotycznej ligi i uchodzi za umiarkowanego postępowca. Nowy minister robót publicznych Tomasz Ribeiro, piastował w r. 1887 w gabinecie Fontesa tekę spraw wewnętrznych, a Mello Gouvea, minister skarbu, był w tym samym gabinecie ministrem marynarki i kolonij. Nowy minister spraw zagranicznych Barboza Bocage, był dotąd na szerszej arenie publicznej prawie nieznanym; tekę spraw wewnętrznych i oświaty obejmuje Antonio Candido, tekę sprawiedliwości Santa Brandao, a marynarki Antonio Ennes.

Mimo ukonstytuowania się nowego gabinetu dalekim jest od załatwienia na drodze dyplomatycznych rokowań drażliwy a brzemienny w skutki **zatarg angielsko-portugalski**. Owszem w obecnej chwili stosunki wydają się być zaostrzonemi, a z Afryki dochodzą wiadomości o częstych starciach między przedstawicielami obu poważnionych narodowości. W telegramach podaliśmy wieść o rozbiciu i zatopieniu portugalskiej łodzi kanonierskiej przez angielską, przyczem nie mamy dotychczas wyjaśnienia, czy chodziło tam o nieszczęśliwy wypadek, czy też o poważniejsze jakie zajście. Teraz znów nadeszła do Lizbony depesza urzędowa gubernatora Mozambiku, datowana na dniu 11 bm., a donosząca, że kanonierki angielskie, stacyonujące dotychczas przy ujściu rzeki Chinda, mimo najenergiczniejszych protestów władz portugalskich popłynęły w głąb rzeki Zambesi. Inny telegram twierdzi, że angielska wyprawa, mająca zająć dystrykt Mochory, a licząca około 800 żołnierzy, dotarła już do terytoryów Maniki. Doniesieniu temu przeczy jednakże londyńska depesza biura Reutera, zaznaczając, że jedyną angielską wyprawą w tamtejszych stronach Afryki jest wyprawa południowo-afrykańskiej kompanii, znajdująca się przecież obecnie o kilkaset mil angielskich od Maniki, w Mounthhampdon.

Również i **układy między Anglią a Włochami** względem rozdziału sfer obopólnych interesów w Afryce przybierają niezbyt pomyślny obrót. Zerwanie rokowań przypisują dzienniki włoskie wdaniu się w tę sprawę Francyi, która w chwili kiedy rokowania te zdawały się już osiągać pomyślny dla Włoch rezultat, zaprotestować miała przeciw odstąpieniu Włochom Kassali. Przebieg zaś samych rokowań miał być następujący: Włochy uważają prawy brzeg rzeki Abdary za naturalną granicę obszaru Bogos i żądały, aby Anglia zgodziła się na nią. Są to terytorya na zachód Kassali ku Sudanowi położone. Anglia, która poprzednio miała zamiar ustąpienia Włochom tylko prawa do terytoryów po rzekę Barakę, zgodziła się ostatecznie na propozycyą Włoch pod warunkiem, że jeżeliby się rozpocząć miała jaka akcya zbrojna angielsko egipska przeciw derwiszom Sudanu, wojska włoskie działać będą wspólnie z angielsko-egipskiemi od strony Kassali. Rokowania nad tym warunkiem nie były jeszcze ukończone, kiedy nagle p. E Baring wystąpił z nowym warunkiem aby po szczęśliwie ukończonej kampanii Włochy Kassalę odstąpiły znów Egiptowi. Warunek ten, tak niespodzianie wniesiony, spowodował zerwanie rokowań i wywołał pogłoski o niewczesnem wdaniu się Francyi w tę sprawę; pewna część dzienników włoskich wyraża jednak nadzieję, że cokolwiek spowodowało nowe żądania angielskie, nie powinno z powodów tak podrzędnych, jak posiadanie Kassali, przyjść do zerwania stosunków między Anglią a Włochami.

W kantonie tesyńskim zapanowało pokojowe usposobienie. Takie przynajmniej wiadomości nadeszły z Bellinzony do Berna. Przywrócenie nieprawnie obalonego rządu konserwatywnego nie wywołało nigdzie zaburzeń lub niepokojów. Wskutek tego uchwaliła rada związkowa wycofanie z Bellinzony pułku dragonów, który jutro zostanie rozpuszczony. Dziś zaś odbędzie się w Bernie konferencya ugodowa, w której ma wziąść udział tylko mała część delegatów. Współdziałania w konferencyi odmówił przewodniczący konserwatywnego rządu kantonalnego, a prócz niego dwóch delegatów obu stronnictw przeciwnych. Z Berna donoszą także, iż podpisano tam międzynarodowy traktat w sprawie **ustawy o frachcie kolejowym**. Podpisującymi ugodę są: Francya, Niemcy, Austro-Węgry, Belgia, Włochy, Luksemburg,

---

Pięć koron.

Hetman sumował. Oblicze jego surowe pofałdowało się głębiej, podgolone czoło schmurniało.

Nad pismem, świeżo przez gońca wręczonem, pochylony siedział, tak nisko ciężką głowę chyląc, że olbrzymie wąsy dotykały karty.

Oczy wbił w litery, a prawicę do żelaza nawykłą, o stół polowy wsparł, na którym stał puchar nietknięty i leżała buława wodza.

Za makatami namiotu obozu gwar się rozlegał i wieczornych trąb hejnały.

Hetman w dłonie klasnął i nie patrząc na giermka, co wszedł, krótko rozkazał:

— Ichmość panów dowódców na radę!

Upłynęła długa chwila. Za namiotem rozległ się ruch żwawszy, tupot koni, chrzęst zbroic, karabeli pobrzęki.

Weszli. Pięciu ich było. Kapały z nich blaski drogich kamieni, mieniły się zbroje, lite szaty. Każdy u wnijścia głowę odkrył i czapką się skłonił.

— Czołem mości hetmanie!

Trzech mężów dojrzałych było, dwóch młodzieńców w kwiecie wieku i urody.

Zajęli swe miejsca, trochę zdziwieni nagłem wezwaniem, czując coś groźnego po twarzy wodza.

Najstarszy, wojewoda i senator, niecierpliwy głos podniósł:

— Mości panie! złe wieści ten papier zawiera?

— Złe! — hetman odparł, głowę podnosząc i gorejącemi złością oczami spozierając po nich. — Najgorsze! — powtórzył głosem rozdrażnionego lwa — pospolite ruszenie się spóźnia.

— Zostawiono nas tedy na pewną zgubę. Nieprzyjaciel o świcie tu będzie.

— Tak, a pospolite ruszenie przyjdzie wieczorem — jeżeli przyjdzie! — dodał ponuro.

— Infamia! horror! — krzyknął wojewoda.

— Ile nas? — przerwał hetman.

— Sześć tysięcy.

— A tamtych?

— Trzydzieści.

Zapanowało chwilowe milczenie.

— Starczy im nas na godzinę!

— Oho! — młodszy jeden się wyrwał — nie połkną i przez trzy.

— A potem?

— Potem Cecora! — ktoś starszy bąknął.

— A kraj aż po serce odsłoniony i bez obrony ostanie. To nie Cecora! — to hańba!

— Pospolitakom hańba!

— Nam! — zagrzmiał hetman, podnosząc się w całej okazałości i palcem buławę wskazując. — A to co? Kij owczarski? A wy co? Trzoda? A tam co huczy? Ciury i chamy? Orsza będzie, nie Cecora!

Spojrzał po nich. Surowi byli, ale spokojni starzy. Dwóch młodych powstało. Roziskrzyły się im oczy, wzdęły nozdrza.

— Rozkazujcie! Dostoimy pola! — rzekł wojewoda.

— Słuchajcie tedy. Człowieka trzeba, coby nic i nikogo nie miał i nie żałował. Nikogo po sobie nie zostawił, bo na stracenie pójdzie i ostatnia to będzie jego potrzeba! Kto tu jest taki?

— Ja mości hetmanie! — młodszy się odezwał. — Sam jestem, nikogo nie mam, więc też niczego się nie boję. Zguba nie straszna.

A wtem starszy młodzieniec, jak dąb silny, w pancerzu na sobie, jakby tylko co z harców wracał, o krok go wyprzedził.

— Zguba ta nie straszna, ale chlubna. Ja się jej nie boję, ja jej chcę.

A chcę dlatego, żem nie sam. Zamek mam, nad którego bramą klejnot. Pięć koron zdobyli sobie na nim przodkowie. A w zamku synaczka mam. Tedy mi się należy klejnotowi chlubę, a synaczkowi przykład dać.

— Ergo! ten mówi jak Rzymianin! — odezwał się wojewoda.

Młodzieniec ku towarzyszowi się zwrócił i zlekka głowę skłaniając, dalej mówił:

— Nie ubliżam fantazyi i odwadze Waszmości, panie bracie. Ale kiedy ginąć trzeba, niech ginie prędzej ten, który wie, że śmierć swoją zostawi dzieciom w spuściznie. Pozwólcie tedy panie bracie, by synalek mój wcześnie wiedział, co od niego się Rzeczypospolitej należy, jako i ja od rodzica swego wiem.

— Mości panie, kto dzieci ma, łacno może, o nich pomyślawszy, siebie w ogniu pożałować.

— Mości panie, kto nikogo niema, łacniej jeszcze tył podaje, bo go niczyje wspomnienie do wytrwania nie zagrzewa.

— Wara ostrych słów przy mnie! — hetman głos podniósł. — To rada, nie sejmik! Wybiorę ja wśród was, a kogo wybiorę, ten natychmiast na koń siądzie — tysiąc ludzi wybierze, podniesie i zabiegnie drogę wrogowi przy rzece, ztąd o mil trzy.

— Pospolite ruszenie nadejdzie wieczorem. Wtedy wskok na pomoc runiemy. Dotychczas trzeba wroga zabawiać.

— Tysiąc bawiących na trzydzieści tysięcy zabawianych. Trudno gier dobrać na tyle godzin! — mruknął jeden ze starszych, którego zawsze trzymały się krotochwile.

Młodszemu ochotnikowi ta sama myśl przyszła, bo niespokojnie wtrącił.

— A gdy nas wcześniej zmiotą i położą.

— Tedy chluby nie będzie wam!

— Ja zabawię! — zawołał starszy ochotnik.

Hetman ku pozostałej starszyźnie się zwrócił. —

— My tymczasem tabor zbijem i okopiemy się, ile można, a gońców ku pospolitakom kopniem. Przybędą — ruszymy ku tym — nie przybędą — wytrzymamy dłużej w taborze. Obejrzał się na obraz święty, zdobiący tylną ścianę namiotu.

— Daj Boże przedwieczny, by się nie spóźnili teraz.

— Co powiadacie na postanowienie moje? — spytał starszyzny.

— Ze słuszne jest i wykonamy. Któryż z nich pójdzie na ofiarę?

Stary wódz popatrzał na młodzieńców.

Pierwszego, co się wyrwał, sam bojów uczył i przy boku swoim lubił, wielkie nadzieje w nim mając i wiarę. Drugiemu — owego synaczka do chrztu podawał — krewniakiem mu był.

Zawachał się trochę, nasłuchując, czy wbrew złym wieściom, kotłów pospolitego ruszenia nie słychać — ale w obozie było cicho, bo noc się już słała.

Wtedy stary wódz żal swój zmógł, rękę podniósł i piersi starszego dotknął.

— Jazłowiecki pójdzie! — uroczyście wymówił.

Młodzieniec do kolan mu się skłonił, towarzyszów skinieniem pożegnał i wyszedł. Łuna głębokiego zapału pokryła mu twarz. Hetman teraz młodszego piersi dotknął.

— A ty mości Jasieniecki garść ludzi weźmiesz i ku tym spóźniającym się skoczysz.

A nie szczędź koni, ani próśb, gdy ich spotkasz. Drogie chwile te — na wagę rycerskiej krwi.

. . . .

I znowu hetman sam został i sumował. I słyszał, jak zagrały trąby do pochodu, rozległy się hasła i okrzyki, a potem tysiąc głosów jednę pieśń podjęło i poniosło z sobą, coraz słabnącą w dali, zatartą wreszcie czwału ciężkiego odgłosem.

I wiedział, że ludzi tych i ich pieśni już więcej nigdy nie posłyszy.

A niewiele potem oderwała się od obozu jeszcze garstka jeźdźców i pognała wstecz kraju do swoich po pomoc.

Pozostali nie spoczęli tej nocy. Zbijali tabor, sypali szańce, ryli jak krety ziemię dokoła. Gdy zorza wstała, obóz zjeżony, wozami ostawiony, kilka swych armat naprzód wytknął, i czekał jak zwierz schylony w swej jamie natarcia albo wybawienia.

I tak leżał do południa, cały w słuch i wzrok zmieniony.

— Zabawia Jazłowiecki! — mówiono.

— Może już Jasieniecki z odsieczą wraca!

O południu hetman nad szaniec wstąpił i tam ku rzece wzrok sokoli wytężył. Cicho było i pusto. Odgłosy walki i konania tych dzielnych nie dochodziły jego uszu, ale on w sercu słyszał i jak chmura był ponury.

Co chwilę ich mniej, dogasają — może już wróg po trupach konie rozpuścił, i leci zwycięzki. A odsieczy — niema — może nie będzie i teraz na tę ostatnią garstkę przychodzi kolej zguby — i serce kraju odkryte.

— Mości panie, odezwał się stary wojewoda, który niespostrzeżenie obok niego stanął. Nasi tam bieżą — niedobitki, czy już przodowniki Szweda.

— Ten obłok? To kurz!

— To jezdni. Raz, dwa, trzy — pięciu! Naszych to reszta z owej zabawy.

— Skończone tedy. W skok i tamci będą. Szykować muszkiety i działa.

Zawrzało w obozie. Hetman wciąż patrzał na tę kupkę czwałem lecącą. Wyglądali jak z rozbitego stada żurawi — ostatni.

Dopadli. Jak głos mógł sięgnąć, hetman ku nim krzyknął:

— Na karkach wroga niesiecie?

Pierwszy towarzysz, ochrypły, ranny, do człowieka niepodobny, konia w ziemię wparł.

— Wasza miłość, wasza miłość... Tam Jazłowiecki z ostatnią setką w ogniu. Ale tamci już się chwieją, podają kroku. Jazłowiecki skoczył jak piorun. Żeby go wesprzeć — nasza będzie — nasza. Tylko w lot, nim się obejrzą, że więcej niema i ducha zbiorą! Wasza miłość!... Jeszcze ten mówił, a już hetman, jak stał na konia, siadł, i głosem do gromu podobnym cały obóz objął.

— Na koń i w czwał!

Ale zachęty nie było potrzeby. Wojewoda jak młodzik biegł, kotły uderzyły wściekle, jeden głos pobiegł z ust do ust:

— Na nich! Jazłowieckiego wesprzeć! W konie!

Porwali się i podnieśli i runęli szalonym pędem.

Tabor został już martwy. Zostały juki i bogactwa, zapasy. Rzucili wszystko. Nawet pachołkowie i ciury biegli, nawet skrwawione owe gońce bez sił.

Bachmat hetmański wiódł, skrzydła mu u kopyt rosły. Pęd tamował oddechy.

Dopadli owego placu zabawy.

Ciury wrogów nie rachowali, przez wały trupów szli.

A szli tam, gdzie w mrowiu dziesięćkroć liczniejszem garstka z owej ostatniej setki miotała się, rzucała, w ostatnich wysiłkach.

Hetman ujrzał jeszcze białe pióra hełmu Jazłowieckiego, i miecz jego w żywej dłoni.

Chorągwie wpadły wściekle, siekąc i tratując. Co krok były bliżej.

Oślepli i zapamiętali nic już nie widzieli. Czuli tylko, że opór słabł, ustępował, że siekli już sami tylko, że gonili.

Wtedy rozpuścili znowu rumaki i poszli na karki wrogów, daleko za sobą zostawiając pobojowisko, działa, namioty trzydziestu tysięcy.

I w pył rozbita — na cztery wiatry poszła ta armia, co serce kraju chciała zagarnąć. Gdy się hetman opamiętał, chorągwie już wracały z pościgu i „Wiwat tryumfator" powtarzały echa stokrotnie.

Wtedy on się zwrócił, wjechał między trupy, między krwi kałuże i orlem okiem się rozejrzawszy, stanął w miejscu, gdzie wał poległych spoczywał, wkoło znaku.

Chorąży nie żył, ale o towarzyszów trupy wsparty, wałem ciał obłożony stał, znak jeszcze dzierżąc.

A obok niego z rozrąbaną czaszką, koniem przywalony, obryzgany posoką, leżał Jazłowiecki.

Tedy hetman czapkę swą z czaplemi piórami zdjął i pokłon mu oddał, a ci, co za nim jechali, też głowy odkryli, i umilkli, uszanowaniem zdjęci.

A stary wódz zabitego im buławą wskazał.

— Tenci tu tryumfator jest! — rzekł — i bym królewską moc miał, do klejnotu jego dodałbym dzisiaj jednę koronę. A takci mu ją Bóg doda — niebieską.

Skoczyli rycerze i bohatera na rękach podnieśli. Chorągwie się chyliły przed nim, a starszyzna pochód zamykała.

Hetman na jednego z rotmistrzów skinął.

— Weźmiesz waszmość znak ten i miecz i hełm. Synaczka to jego spuścizna i ojcowski testament. Takci ten rycerz chciał i stanie się.

A gdy to mówił, posłyszał okrzyki:

— Jasieniecki wraca. Odsiecz! odsiecz!

Jasieniecki wracał, ale sam. Zdaleka zrozumiał rzecz całą — dojrzał pochód. Zwolnił kroku i stępo do wodza się zbliżył.

— Wasza miłość! Pospolite ruszenie w niezgodzie. Chyba wasze słowo tam pomoże. Wróciłem z niczem! — rzekł ponuro.

— Tedy Bogu chwała, że między chwastami tej ziemi zasiał nasienie takich, jak ten bohater, bo bez nich nie stałoby Rzeczypospolitej! — odparł hetman z zapałem.

M. Rodziewiczówna.

Holandya, Rosya i Szwajcarya. Traktat zyskuje moc obowiązującą w trzy miesiące po dokonanej ratyfikacyi; w tym czasie też utworzonem zostanie w Bernie centralne urzędowe bióro komunikacyi frachtowej.

Urzędowe telegramy z Hagi o stanie zdrowia króla holenderskiego brzmią niezmiennie niepomyślnie. W Izbie deputowanych oświadczył prezydent ministrów, że ministrowie sprawiedliwości i kolonij w poniedziałek porozumiewali się na zamku Loo co do stanu, w jakim się obecnie znajduje król Wilhelm. Rada ministrów zastanawia się obecnie nad pytaniem, czy nie zachodzi już potrzeba chwycenia się wyjątkowych środków dla zapewnienia regularnego załatwiania spraw państwowych.

Ajent dyplomatyczny Bułgaryi Wulkowicz wręczył Porcie w dniu 11 b. m. pismo prezesa ministrów Stambułowa, w którem tenże podaje szczegóły z rozmowy swej z Tatiszczewem. Tatiszczew, którego Stambułow przyjmował w obecności swych kolegów, oświadczył mu, że przybywa z polecenia cara, w celu doprowadzenia do porozumienia się Rosyi z Bułgaryą. Gdyby Bułgarya dała pewne rękojmie, że nie stanie nigdy po stronie przeciwnej Rosyi, ostatnia skłoniłaby się do uznania księcia Ferdynanda i niezależności Bułgaryi, a starałaby się nadto o utrzymanie Bułgaryi na takim stopniu, na jakim w myśl postanowień traktatu, zawartego w San Stefano, stanąć miała. Rękojmie, jakich żąda Rosya, są następujące: 1) aby armia bułgarska stawioną znów została pod komendę oficerów rosyjskich, 2) aby Bułgarya przystała na zajęcie portu Burgas przez flotę rosyjską. Stambułow odrzekł na to, że niema takiej Bułgaryi, któraby na takie warunki przystać mogła. Prócz tego wezwał także Stambułow p. Tatiszczewa, aby przedłożył papiery, dowodzące, że go car upoważnia do rokowania z Bułgaryą, na co odpowiedział Tatiszczew, że papierów żadnych nie posiada i przybył tylko dla zbadania terenu, a gdyby ten znalazł był dostatecznie przygotowanym, zostałby następnie albo on, albo inna jaka osoba umocowaną do zawarcia o statecznej ugody.

Jak donoszą z Warszawy do *Polit. Corresp.*, zajmuje się obecnie osobna rosyjska komisya techniczna ułożeniem planu budowy strategicznej kolei żelaznej z Białegostoku przez Łomżę i Ostrołękę do Małkini. Plan ma być jak najspieszniej wykonanym. Obok tej głównej linii mają powstać jeszcze dwie linie boczne z Łomży do Małkini i z Ostrołęki do Mławy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Petersburg 10 października.

(E-n). Jak w świecie finansowym przy rokowaniach dłużnika z wielu wierzycielami, ugoda z jednym we cztery oczy bywa pożądaną i korzystną dla stron obu, tak też i w świecie politycznym korzystnem jest niekiedy porozumienie członka pewnego aliansu z przeciwnikiem onego po za plecami reszty członków. O ileż naturalniejszem i łatwiejszem bywa ono wówczas, gdy obie strony kontrahujące są w danej chwili *en disponibilité*, nie należąc żadna do żadnego z obozów aliansowych. W takiem stadyum znajdują się obecnie Rosya, Turcya i Bułgarya, stadyum wielce korzystnem dla każdego z tych państw. Z tej sytuacyi korzysta też Rosya, a objawia się to szczególnie w kwestyi armeńskiej i bułgarskiej. Gabinet petersburski istotnie nietylko wszedł w oddzielne rokowania z Portą co do zakresu zainspirowanych w Londynie koncesyj dla Armenii, ale i zbliża się już do osiągnięcia wyników dodatnich z tych rokowań.

Była to kwestya w danej chwili tak ważna dla Petersburga, że usunęła na plan drugi sprawę zjazdu ronsztockiego i styryjskiego, tudzież sprawę bułgarską, zaostrzoną sporami polemicznemi rewelacyj Tatiszczewa. Jeśli w interesie Turcyi otrzaskanej już z ingerencyą mocarstw w wewnętrzne jej sprawy, leżała konieczność przyłożenia natychmiastowego plastra gojącego do rozdrapanej i rozognionej kwestyi armeńskiej, to tem bardziej interes taki istniał dla Rosyi, na terytoryum której znajduje się Eczmiadzin z tradycyjną arką Noego, kolebką duchową Armenii. Raz dopuszczona do dyskusyi w pertraktacyach dyplomatycznych mocarstw, kwestya Armenii i jej samorządu w granicach Turcyi nie mogłaby się utrzymać w tychże granicach, lecz przekroczyłaby do Rosyi, mającej spory szmat Armenii, i co gorsza, do Rosyi, posiadającej jej ognisko i warsztat. Zlokalizować sprawę, to interes zgodny Turcyi i Rosyi. Nic tedy dziwnego, że w dniach ostatnich odbywała się w tej sprawie żywa wymiana depesz między Newą i Bosforem, a jednocześnie poszły ztąd odpowiednie instrukcye do poselstwa rosyjskiego w Teheranie, mającego zadanie ułatwione pod nieobecność tam zastępcy angielskiego, Drummonda Wolfa, tudzież do Tyflisu, Erywania i Eczmiadzina, obostrzające punkta obserwacyjne, ustawione do koła patryarchatu eczmiadzińskiego.

Placet rosyjskie dla patryarchatu armeńskiego w Stambule, musiało też pociągnąć za sobą i *placet* dla patryarchatu ekumenicznego i w ten sposób pojednawcza ta rola araracko-bosforska stała się łącznikiem i dla kwestyi macedońsko-bałkańskiej, a w następstwie dla czysto bułgarskiej. — W Petersburgu mogą teraz otwarcie powiedzieć, że działano pojednawczo, uzyskując jednocześnie cenne zdobycze dla siebie, a cenniejsze o tyle, że tą drogą otwarły się szanse do pojednania z rządem Stambułowa.

Jednocześnie z temi sukcesami bieżącej polityki zewnętrznej osiągnięto tu w tych dniach sukces w sprawie wewnętrznej, który z czasem doniosłe mieć będzie znaczenie zewnętrzne. Mówię tu o kolei sybirskiej; co do jej trasy, czasu i sposobu budowy stanowcza wczoraj zapadła decyzya. Na sformułowanie tylko i ostateczną redakcyę uchwały czekają powrotu ministra Wyszniegradzkiego z Turkiestanu, poczem szczegóły zostaną ogłoszone i bezzwłocznie po ułożeniu warunków rozpoczną się roboty przygotowawcze. Roboty będą prowadzone w zarządzie skarbu na całej długości linii aż do oceanu Spokojnego.

Dotychczasowe więc marzenia staną się rzeczywistością, a dalszą perspektywą jest zmiana polityki rosyjskiej, z wyczekującej na czynną, odnośnie do Chin i Anglii z jednej, a Ameryki z drugiej strony. Pierwszy świst lokomotywy rosyjskiej nad brzegami oceanu Spokojnego stać się może ostatnią godziną dla władztwa angielskiego w Kanadzie, a jednocześnie hasłem, jeśli nie do sojuszu politycznego Rosyi z Ameryką, — to do ścisłego traktatu handlowego, który zaważyłby znacznie na losach państw środkowo- i zachodnio europejskich.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 6 października 1890 r. uchwaliła zatwierdzić nominacyę X. Mikołaja Kołtuniaka na grecko-katol. duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Łańcucie; X. Aleksandra Walentę na rzym.-kat. duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Skałacie; wyznaczyć Tomasza Tokarskiego, dyrektora gimnazyum w Sanoku, drugim reprezentantem zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej w Sanoku; poruczyć w gimnazyum w Nowym Sączu naukę śpiewu Henrykowi Fröblichowi, a naukę kaligrafii Ludwikowi Małeckiemu; przyznać X. Drowi Józefowi Lewickiemu, gr.-kat. katechecie i profesorowi Drowi Danielowi Ludkiewiczowi w II gimnazyum we Lwowie czwarty dodatek pięcioletni, tudzież profesorowi szkoły realnej w Krakowie, Alojzemu Szarłowskiemu, trzeci dodatek pięcioletni; zorganizować w Morawczynie, powiatu nowotarskiego, szkołę filialną.

Kongres socyalno-demokratyczny w Hali.

W kongresie socyalistycznym w Hali bierze udział wogóle 366 delegatów. Z Niemiec przybyło na kongres delegatów 341, z Anglii 2, z Francyi 3, z Szwajcaryi 1, z Austryi 3, z Rosyi 5, z Belgii 1. Płeć „piękna" wysłała na kongres 5 przedstawicielek. Ze znanych przywódzców socyalno-demokratycznych są na kongresie, oprócz niemieckich znanych posłów socyalno-demokratycznych, obecnymi: redaktor wiedeńskiej *Arbeiter Ztg* Józef Adler, poseł holenderski Niwenhuis z Hagi, współ pracownik dawniejszego organu *Sozialdemokrat* Ryszard Fiszer z Londynu, znany przywódzca francuskich socyalistów Juliusz Guesde z Paryża i wielu innych. Ani znany literat berliński Dr Wille, ani osławiony agitator na rzecz bezwyznaniowości Wildberger z Berlina nie zostali wybrani na delegatów, a natomiast wysłano z Berlina jako delegatów nakładcę berlińskiej *Volkstribüne* Wernera i dziennikarza Lievlaendera.

Kongres obraduje w odległym lokalu „Höfjäger," z którego szczytu powiewa czerwona chorągiew. Salę obrad udekorowano w sposób bardzo gustowny w wieńce i girlandy. Nad mownicą umieszczono fotografie Marxa i Lassalle'a z napisem: „Proletaryusze wszystkich krajów połączcie się!" i dwie chorągwie z napisami: „Wolność, równość i braterstwo" — i „Zebranie socyalno demokratyczne w Hali r. 1890." Oprócz tego umieszczono na ścianach fotografie zmarłych posłów socyalno-demokratycznych, jak Geiba, Brackego, Hasenclevera, Kaysera, Kraeckera i t. d.

Obrady kongresu zagaił poseł Liebknecht mową następującą:

„Towarzysze! Jako najstarszemu z parlamentarnej reprezentacyi stronnictwa socyalno-demokratycznego, przypadł mi zaszczyt zagajenia obrad dzisiejszych. Nasamprzód witam więc delegatów i gości tu zebranych. Liczyliśmy z góry na znaczny udział w kongresie, lecz nadzieje nasze zostały przewyższone, co witamy z wielką radością, ponieważ wielka liczba delegatów świadczy o ogromnym rozroście naszego stronnictwa. Dzisiejsze walne zebranie jest po latach 13 pierwszem na ziemi niemieckiej, gdyż przez 12 lat, w których obowiązywała ustawa antisocyalistyczna, nie było nam wolno w Niemczech zbierać się na kongresy. Przez tak długi czas nie ulegliśmy wszelako w walce, a raczej odparliśmy wszelkie przeciw nam skierowane ciosy. Walka pociągnęła wprawdzie po za sobą liczne ofiary i patrzymy tu dzisiaj na oblicza licznych szermierzy, których utraciliśmy. Tymczasem wstępowali w szeregi nasze coraz to nowi bojownicy, a ludność przyszła do przekonania, iż zbawienie robotników polega jedynie w socyalnej demokracyi. Obradujemy publicznie i dozwoliliśmy na to, iż obecnymi tu są reprezentanci wszystkich stronnictw, jako reporterzy. Cały świat cywilizowany patrzy na nasz kongres.

„Czytałem w ostatnim czasie pilnie pisma zagraniczne i przekonałem się, że oddawna nie zainteresowała się zagranica żadnem zajściem do tego stopnia, jak dzisiaj kongresem socyalistycznym. Dowodem to, iż stronnictwo socyalno-demokratyczne jest dzisiaj najsilniejszem stronnictwem niemieckiem. Przekonany jestem, towarzysze, że nie zawiedziecie nadziei robotników i że z drugiej strony nie przyczynicie się do tego, by urzeczywistniły się nadzieje przeciwników naszych, którzy się spodziewają, iż socyalna demokracya upadnie dla sporów wewnętrznych. Kończąc, wznoszę okrzyk na cześć socyalnej demokracyi międzynarodowej!"

W poniedziałek przed południem odbył kongres pierwsze walne zebranie publiczne. Przewodniczący Singer powitał na niem gości zagranicznych, pomiędzy którymi, oprócz powyżej wymienionych: Mundberga z Kopenhagi, Ladoura i Duc Quercy'ego z Paryża, Anseelego z Gandawii, Brantinga ze Sztokholmu, Pokornego i Hausera z Wiednia oraz Worskiego z Warszawy. Na wniosek posła Bebla przyznano delegatom zagranicznym w kwestyach parlamentarnych głos doradczy, a w reszcie kwestyj głos decydujący. Następnie zdał poseł Bebel sprawę o czynności zarządu stronnictwa i o rozwoju socyalnej demokracyi w przeciągu ostatnich lat 20. Według wywodów jego wynoszą fundusze złożone na ręce stronnictwa obecnie 171.829 marek. W dalszym ciągu zapowiedział Bebel walkę przeciw „ultramontanizmowi" i zalecał zakładanie pism socyalno-demokratycznych dla robotników wiejskich, przemawiając przedewszystkiem za założeniem socyalno-demokratycznego pisma w języku polskim.

W dalszym ciągu rozpraw bronił się poseł Liebknecht przeciw zarzutom, jakie mu zrobiono z powodu działalności jego literackiej. Oświadczył on w swem przemówieniu, iż stronnictwo socyalno-demokratyczne jest poniekąd stronnictwem rewolucyjnem, ponieważ dąży do obalenia istniejącego porządku społecznego. Tymczasem są socyalni demokraci przeciwni użyciu środków gwałtownych i dążą do potęgi tylko za pomocą środków legalnych. Ostatecznie przyjął kongres wniosek posła Bebla, wyrażający wotum zaufania dla socyalistycznego komitetu wyborczego z powodu wydania odezwy wyborczej i motywów, dla których komitet odstąpił od manifestacyi w dniu 1 maja b. r.

Według zapowiedzi posła Bebla, spodziewać się należy, że w Poznaniu przybędzie już może z początkiem przyszłego roku pismo socyalno-demokratyczne w języku polskim. Że socyaliści niemieccy zamierzają pochodnię socyalnej demokracyi zapalić w dzielnicach polskich, słyszeliśmy już niejednokrotnie. Tak samo wiadomo, że sieci swe chcą zarzucić głównie wpośród ludności wiejskiej. „Grunt to żyzny — tak pisał przed kilku dniami organ socyalno-demokratyczny *Berliner Volksblatt* — ludność wiejska wrażliwą jest na idee socyalno-demokratyczne i z łatwością można ją do obozu socyalno demokratycznego przyciągnąć, przypominając jej czasy dawniejsze i historyą włościaństwa. Skoro nie popełnimy żadnych błędów, przyprowadzą w objęcia nasze włościan i robotników wiejskich już same stosunki ekonomiczne."

Czy istotnie połów będzie tak łatwym, jak się zdaje przywódcom socyalno demokratycznym, wątpimy. W każdym razie chodzi o to, ażeby szermierzy socyalno-demokratycznych nie przyjąć z próżnemi rękoma. Zadaniem duchowieństwa, prasy i całej inteligencyi polskiej będzie, na szturm ten nowy już zawczasu się przygotować, zwłaszcza iż walkę z socyalną demokracyą utrudniają niezmiernie wyjątkowe stosunki, w jakich pozostają Polacy w Księstwie.

Plenarne posiedzenie wtorkowe zagaił poseł Dietz, donosząc, że na posiedzeniu jest obecnych 410 delegatów i 11 gości. Do komisyi ku załatwieniu sporów wewnętrznych nie mają według uchwały zarządu być wybrani delegaci berlińscy i członkowie frakcyi parlamentarnej.

Następnie zdawał poseł Singer sprawę z działalności parlamentarnej frakcyi socyalno-demokratycznej, wyjaśniając stanowisko zajęte przez frakcyę w rozmaitych kwestyach robotniczych.

Delegaci Fischer z Londynu i Ortel z Norymbergi wnieśli rezolucyę, opiewającą, że działalność frakcyi parlamentarnej odpowiadała w zupełności uchwałom powziętym na kongresie w St. Gallen. Kongres wzywa frakcyę do bezwzględnej obrony zasad socyalno-demokratycznych i do dążenia ku reformom, odpowiadającym dzisiejszemu ustrojowi społecznemu i dobru robotników, przyczem wszelako frakcya nie powinna pozostawiać żadnej wątpliwości co do ostatecznych celów socyalnej demokracyi.

W dalszym ciągu przyjął kongres wniosek posła Vollmara, żądający rozszerzenia prawa koalicyjnego, a następnie wyznaczył komisyę do zbadania projektów, odnoszących się do organizacyi stronnictwa.

Na posiedzeniu, odbytem we wtorek po południu zabrali nasamprzód głos delegaci francuscy Juliusz Guesde i poseł Ferroul, wyrażając życzenia, przesłane kongresowi przez kongres socyalistyczny w Lille i socyalno-demokratyczną frakcyę francuskiej Izby deputowanych. Na przemówienia, wygłoszone w języku francuskim, odpowiedział poseł Liebknecht również po francusku.

W końcu mówił poseł Auer o organizacyi stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Bankiet dla Cavalotti'ego.

W kilka dni po bankiecie, danym na cześć Crispiego we Florencyi, urządziła w tem samem mieście radykalno-irredentystyczna opozycya bankiet dla Cavalottiego, pragnąc co rychlej odpowiedzieć na ostre zarzuty Crispiego. W bankiecie tym wzięło udział 540 osób i to podobno ludzi zajmujących w społeczeństwie włoskiem dość wybitne stanowisko. Jako pierwszy mowca wystąpił na bankiecie tym deputowany Cavalotti, pierwszy przywódzca opozycyi i odpowiedział na zarzuty Crispiego również zarzutami, które bądź jak bądź zasługują na pewną uwagę.

Przedewszystkiem zarzucił Cavalotti Crispiemu z zjadliwą ironią, że zawsze identyfikuje się z królem i z ojczyzną, do czego najmniejszego nie posiada prawa. Cytując różne wypadki z ostatnich lat dwunastu i odwołując się na sprawozdanie z obrad parlamentu włoskiego, starał się Cavalotti następnie udowodnić, że właśnie Crispi był owym złym duchem, który od roku 1878 do roku 1885 podburzał Włochów przeciwko Austryi i przez to ówczesnemu rządowi włoskiemu bezustanne sprawiał kłopoty, podczas, gdy on (Cavalotti) ostrzegał ówczesnego ministra Cairolego, aby zbyt Crispiemu nie ufał. Crispi naraża Włochy na coraz to dotkliwsze upokorzenia, nakłada na kraj niesłychane podatki i przez to naraża go na kompletną ruinę. Ale nie dość na tem: „Crispi — twierdził Cavalotti — upokarza zarazem monarchią, aby tylko własną podnieść potęgę i bezustannie siebie samego na pierwszy plan wysuwa. Stronnictwo radykalne nie pragnie bynajmniej obalić tronu i chce tylko wiernie wypełnić obowiązek, jaki nakłada na nie troska o dobro kraju... O to chodzi stronnictwu radykalnemu przedewszystkiem, dlatego też nie pyta się wcale, kto stoi na czele, król czy prezydent, byle tylko również dbał uczciwie o dobro ojczyzny. Antimonarchistami więc w żaden sposób irredentystów i radykałów nazywać nie można."

Ostatnie zdania uważać naturalnie należy za zwykłe frazesy, jakiemi opozycya radykalna pragnie pokryć rzeczywiste swe tendencye.

Po Cavalottim przemawiał znany przywódca irredenty Imbriani i poruszył głównie sprawę Tryestu i Trydentu, wzywając do składek na pomnik Dantego, jaki kosztem „Włoch zjednoczonych" w ostatniem mieście tem ma powstać.

Przebieg bankietu tego zaniepokoił widocznie p. Crispiego, gdyż niebawem zamierza wystąpić powtórnie z dłuższą mową polityczną i to podczas bankietu — we Włoszech bankiety takie odgrywają ważną rolę — w Turynie, dokąd zaproszony został na odbywającą się tamże wystawę. Że obecny rząd włoski bynajmniej nie ufa obecnej sytuacyi, dowodzi także i ta okoliczność, że dotąd jeszcze nie powziął stanowczej decyzyi co do terminu wyborów przyszłych i że w celu pozyskania sobie wyborców pragnie poprzednio poczynić we wszystkich gałęziach administracyi znaczne oszczędności.

KRONIKA.

Kraków 15 października.

— **„Czas"** z dniem dzisiejszym dla dogodności posłów nabywać będzie można we Lwowie w bufecie w gmachu sejmowym.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Zofii hr. Wodzickiej, prezesowej dam Towarzystwa św. Wincentego, odbyło się dziś o godzinie 10ej zrana w kościele św. Barbary. Kościół zapełnił się krewnymi i przyjaciółmi; przybyły Siostry Miłosierdzia wraz z sierotami swoich zakładów. W czasie nabożeństwa X. kanonik Pelczar wypowiedział mowę żałobną, bardzo prawdziwie przedstawiającą cnoty zmarłej, a zakończoną rzewną modlitwą.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły etatowej w Chlebowicach świrskich Antoniego Janowskiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Knihyniczach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Knihyniczach; tymczasowego nauczyciela młodsze go Ludwika Jankowskiego w Ujeździe, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Ujeździe; tymczasową nauczycielkę Wiktoryę Konopacką w Firlejowie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Firlejowie.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Jaworowie, na sprawienie przyrządów pożarniczych, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Drugi odczyt X. Stanisława Załęskiego** p. t.: „Rozwój nihilizmu w Rosyi" odbędzie się — jak donosiliśmy — w niedzielę d. 19 b. m. o godzinie 4 po południu w sali rady miejskiej. Cały dochód z tego drugiego odczytu, podobnie jak pierwszego, przeznaczony jest na rzecz Czytelni polskiej młodzieży katolickiej. Instytucya ta istnieje od lat 17. W każdym innym kraju znalazłaby już dawno wśród ludzi konserwatywno-religijnych zasad, fundatorów i dobroczyńców, miałaby znaczny swój kapitał żelazny i rozwinęłaby się potężnie z wielką korzyścią młodzieży, narażonej, jak wszędzie, tak i u nas, na pokusy materyalistycznego kierunku i socyalizmu. U nas dziwna apatya — jedyna czytelnia z wybitnem piętnem wyznaniowo-konserwatywnem niema dotąd stałych funduszów, utrzymuje się ze skromnych wkładek swoich członków, z odczytów, tegorocznej loteryi i t. p. — przetrwała lat 17, liczy 230 członków, ma znaczną bibliotekę, liczne czasopisma, urządza dla swoich członków naukowe odczyty i wieczorki deklamacyjno-muzyczne, wynajęła tej jesieni lokal nowy i własną energią żyje. Takiej uczciwej a pożytecznej instytucyi przyjść w pomoc zapisem znaczniejszej sumy, któraby służyła za podstawę do żelaznego funduszu, a tem samem do pomnożenia materyalnych środków, byłoby zasługą prawdziwie obywatelską. Czy nie znajdzie się taki obywatel-dobroczyńca?

— **Weryfikacya wyborów**. Sąd krajowy odpowiedział już na jedno wniesione zapytanie ze strony komisyi weryfikacyjnej. Na ręce Prezydenta wczoraj nadeszła odpowiedź ze Sądu. Oczekiwaną jest jeszcze odpowiedź na drugie, dalsze zapytanie komisyi weryfikacyjnej.

— **Sekcya wojskowo-dobroczynna** Rady miejskiej krakowskiej już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym prof. Dra St. Pareńskiego; zastępcą Dra Fr. Paszkowskiego. Prawo przyjmowania i wydalania ubogich z zakładu dla nieuleczalnych przyznała sekcya przewodniczącemu prof. Drowi Pareńskiemu; w jego zastępstwie Drowi Fr. Paszkowskiemu. Sekcya podjęła bardzo ważną sprawę, mianowicie postanowiła zająć się zasadniczo kwestyą ubogich w mieście. Każdy zasługujący na zaopatrzenie ma mieć odpowiednią książeczkę; w ten sposób pragnie sekcya uwolnić miasto od przybłędów i oszustów. — Uchwalono dalej domagać się należytego ogłaszania konkursów na miejsce stypendyjne w Teresianum, aby w tym zakładzie i synowie mieszczan krakowskich mogli znaleźć przyjęcie, jak znajdują synowie mieszczan z innych prowincyj. Uchwalono też zwrócić się do Dyrekcyi policyi z prośbą, aby dorożkarze tutejsi spełniali swoje obowiązki w należytem, porządnem odzieniu. Załatwiła wreszcie sekcya wiele spraw wojskowych, dobroczynnych, policyjnych i sanitarnych i rozdała zapomogi dla podupadłych rzemieślników z fundacyi ś. p. Dietla i Helzla.

— **W sprawie budowy schroniska ks. Lubomirskiego**. Z Namiestnictwa nadeszły już szczegóły piśmnne co do zatwierdzenia oferty na budowę. Zatwierdzoną została oferta pp. Seiferta i Krzyżanowskiego na roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie i blacharskie. Oferta zatwierdzona opiewa na 201,000 złr. Budowa gmachu wraz z wewnętrznem urządzeniem ma być ukończoną w przeciągu $2^1/_2$ lat i rozpocznie się po protokólarnem oddaniu przedsiębiorcom wykonania. Jest też już wyznaczony przez Namiestnictwo skład komitetu budowy, o którym szczegóły podamy jutro. Między innymi wchodzą do komitetu także X. Siemaszko i prof. Dr Henryk Jordan.

— **Ślub** panny Zofii Morskiej, właścicielki dóbr Brzeziny, z hr. Franciszkiem Ksaw. Wrschowetz Sekerka Sedczicz odbył się wczoraj wieczorem w kościele św. Barbary przy udziale rodzin i przyjaciół obojga państwa młodych. Związek ten pobłogosławił X. St. Załęski.

Przed 700 laty historyczna rodzina Wrschowetzów, wypędzona z Czech, schroniła się do Polski. Jedna gałęź tu się osiedliła i przybrała nazwisko hr. Rejów. Druga gałęź wróciła do Czech i po różnych przejściach osiedliła się na Szląsku w okolicach Kissy. Otóż zniemczona ta gałęź Wrschowetzka wraca powoli do słowiańskiego szczepu. Hr. Franciszek, żeniąc się z Polką, zamieszka tu u nas. Brat jego młodszy Aleksander ożenił się przed kilku laty z panną Jackowską z Księstwa Poznańskiego. Siostra ich wyszła za mąż za p. Jackowskiego, brata hr. Aleksandrowej. Obydwa domy mieszkają na Górnym Szląsku wśród polskiej ludności.

Z pomiędzy toastów, wzniesionych na ślubnym obiedzie w hotelu Saskim, podnieść należy iście akademicki toast w francuskim języku hr. Mieczysława Reya na cześć państwa młodych, hr. Leopolda Starzeńskiego na cześć trzech pięknych dam ze Szląska, a w polskim pięknym wierszu na cześć panien drużek: H. Tarczewskiej i Barbary Lenkiewicz — oraz toast hr. Sehera Thost, od lat 28 przyjaciela pana młodego. — Wieczornym kuryerem odjechała młoda para do Wiednia.

— **Towarzystwo tatrzańskie** rozesłało członkom swoim sprawozdanie za r. 1889, oraz pięć widoków tatrzańskich w pięknych heliograwurach, wykonanych przez zakład wiedeński p. Paulussena, według fotografij zakładu Bizańskiego w Krakowie. Pięć tych rycin, wspaniale wykonanych i odbitych, wystawia następujące tatrzańskie okolice: 1) Dolinę Strążysk; 2) Dolinę Małej Łąki; 3) Morskie Oko; 4) Zawrat i 5) Bramę Kantaka, w dolinie kościeliskiej. Tym sposobem z pięciu rycinami, które członkowie otrzymali w r. z., posiadają oni już rycin 10 z albumu tatrzańskiego, który z czasem utworzy bardzo piękny komplet widoków tatrzańskich. Dla samego tego albumu warto się zapisywać na członków Towarzystwa tatrzańskiego.

— **Urzędowi telegraficznemu** zarówno we Lwowie, jak w Krakowie, należy się z naszej strony podziękowanie za nadzwyczajną szybkość w wysłaniu i doręczeniu nam przedwczorajszej niezwykle długiej depeszy sejmowej. Tej gorliwości urzędu telegraficznego zawdzięczamy, że mogliśmy wczas, zaraz w dzień otwarcia sejmu, podać w całości mowę p. Namiestnika.

— **Wychodźtwo**. Dziś rano przytrzymano na dworcu kolei żelaznej w Krakowie 45 włościan, pochodzących z Krzywego, powiatu Kamionka Strumiłowa, którzy zwiedzeni rozsiewanemi tamże fałszywemi wieściami o dobrobycie w Brazylii i obałamuceni, iż bez żadnych kosztów od granicy pruskiej dostaną się aż do morza, opuścili swoje siedziby z zamiarem wyemigrowania do Brazylii. Z liczby tej odesłano pięciu do sądu karnego za występek z § 45 ust. wojskowej; dwie rodziny, pozbawione wszelkich funduszów, umieszczono w detencyi tutejszego Magistratu, celem odstawienia ich do gminy przynależnej, zaś resztę zwrócono zaraz do Krzywego. Równocześnie także wdrożyła tutejsza policya dochodzenie przeciwko winnym oszustwa w obrębie starostwa Kamionki Strumiłowej.

— **Most na Rudawie** poniżej willi Wenecyi grozi zawaleniem. Liczni mieszkańcy kilku domów, do których ten most prowadzi, oczekują postanowień Magistratu, aby most ten przed zimą został naprawiony lub odbudowany.

— **Ślub**. W Jaśle odbędzie się dnia 18 b. m. w tamtejszym kościele parafialnym, o godzinie 11 przed południem ślub panny Maryi Podwin, córki p. Adolfa, prezydenta Sądu obwodowego i pani Jadwigi z Starzewskich, z p. Stanisławem Rawicz Kosińskim.

— **Nowy urząd pocztowy** otwarty został z dniem dzisiejszym na stacyi kolejowej Łowczówek-Pleśnia.

— **Nowy Namiestnik Dalmacyi**. Fmp. Emil Dawid Rohrfeld, zastępca komenderującego jenerała w Serajewie, zamianowany świeżo namiestnikiem w Dalmacyi, urodził się w Pradze czeskiej w roku 1837 i w młodości już rozpoczął karyerę wojskową. Kampanię włoską z roku 1859 odbył w stopniu kapitana, a za nadzwyczajną waleczność, okazaną w bitwie pod Solferino, otrzymał Najwyższe pochwalne uznanie. Brał również udział w następnej kampanii włoskiej z roku 1866, przydzielony do głównej kwatery armii, i również w dniu 3 października tegoż roku w nagrodę nadzwyczajnych zasług, otrzymał Najwyższe pochwalne uznanie. W dniu 28 października roku 1868 został mianowany majorem jeneralnego sztabu, 1 listopada 1872 roku podpułkownikiem, 1 listopada 1875 roku pułkownikiem, a w rok później komendantem 29 pułku piechoty. W roku 1878 brał czynny udział w okupacyi Bośni i Hercegowiny i w uznaniu nadzwyczaj walecznych zasług odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu Leopolda. W dniu 2 kwietnia 1880 roku został mianowany komendantem brygady, a w dniu 1 listopada tegoż roku jenerał majorem, z przeniesieniem w roku 1882 do jeneralnej komendy w Serajewie. W roku 1886 otrzymał stopień feldmarszałka-porucznika.

— **Memoryał królowej**. Królowa Natalia poleciła wypracować memoryał dla skupczyny, w którym żąda ścisłego sformułowania swoich praw macierzyńskich, aby mogła wywierać wpływ pożądany na wychowanie swojego syna. Gdyby skupczyna żądaniu jej zadosyć nie uczyniła, opuści na zawsze Serbię i osiedli się we Francyi.

— **Pomnik Lessinga**. W Berlinie odsłonięto przedwczoraj w Thiergartenie pomnik Lessinga, pierwszy, jakiego się doczekał autor „Natana Mędrca" w swej ojczyźnie. W uroczystości odsłonięcia brali udział najwyżsi dygnitarze i reprezentanci władz, a pomiędzy innymi ks. Fryderyk Leopold pruski, minister oświecenia Gossler, minister finansów Miquel, minister Boetticher, szef sztabu jeneralnego hr. Waldersee, oraz inne wybitne osobistości. Pomnik Lessinga jest dłuta rzeźbiarza Otona Lessinga. Uroczystą mowę wygłosił Eryk Schmidt, poczem w imieniu komitetu oddał radca sądowy Lessing pomnik pod opiekę burmistrza Forckenbecka. U stóp odsłoniętego pomnika złożono liczne wieńce.

Żabno 10 października. Uchwałą krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej" z dnia 20 września b. r. założona tu została Czytelnia, której uroczystego otwarcia dokonano 5 b. m. Duchowieństwo miejscowe, urzędnicy, nauczyciele miejscowi i okoliczni, burmistrz z reprezentacyą gminną, wszyscy w poważnej liczbie zgromadzili się, by dać wyraz, jak im oświata i umoralnienie ludu leży na sercu. Pierwszy zabrał głos proboszcz miejscowy X. Antoni Łętkowski, a zaznaczając w ciepłych wyrazach, czem jest Czytelnia ludowa ze stanowiska religijno-moralnego, otwarł ją słowami: „Szczęść Boże."

Następnie przemówił do zgromadzonych p. Karol Wilczkiewicz, kierownik Czytelni. Zachęcając zgromadzonych do korzystania z biblioteki Czytelni, zaznaczył, że dla uzupełnienia i rozszerzenia wiadomości z książek nabytych, będą się w dni świąteczne odbywały odczyty w zakresie dziejów ojczystych, oraz spraw, dotyczących moralności, zdrowia, gospodarstwa i samorządu gminnego. Nastrój zgromadzonych, żywe ich zainteresowanie się całą sprawą i poważna liczba członków, przenosząca 50, którzy złożyli datki miesięczne, były dla inicyatorów prawdziwą satysfakcyą. Rozpożyczono przeszło 60 książek między członków i zapowiedziano na niedzielę 12 b. m. odczyt na temat „Słowianie w czasach przedchrześcijańskich," który wygłosi p. Karol Wilczkiewicz.

Paczółtowice 13 października. W gminie tutejszej założyło krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej" czytelnię i oddało ją pod kierownictwo miejscowego nauczyciela szkoły ludowej p. Jana Furdzika. Uroczyste otwarcie Czytelni odbyło się w dniu 12 b. m. Po nieszporach zgromadzili się włościanie w znacznej liczbie w sali szkolnej, gdzie kierownik Czytelni wyjaśnił cel zgromadzenia i odczytał pismo, nadesłane od wydziału Towarzystwa, dotyczące założenia Czytelni; następnie pleban miejscowy X. Jędrzej Kapturkiewicz przemówił do zgromadzonych, zaznaczając potrzebę kształcenia rozumu i serca; wykazał skutki, jakie można odnieść z czytania pożytecznych książek; oświadczył, że wedle sprawozdań dzienników, Czytelnie po miasteczkach i wioskach rzeczywiście błogie skutki wywierają; zachęcił lud do jaknajwiększego korzystania z Czytelni i do licznego zgromadzania się, wreszcie oznajmił, że w imieniu krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej" otwiera Czytelnię. Zaraz potem wypożyczono mieszkańcom wioski książki do czytania w domu, nadesłane od wydziału Towarzystwa w liczbie 91 egzemplarzy. W końcu odczytano niektóre interesujące ustępy z tygodnika *Niedziela*, który Rada powiatowa chrzanowska dla gminy przesyła.

— **Otrzymane pisma**: Szanowna Redakcyo! Niniejszem upraszamy najuprzejmiej Szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie w łamach swego pisma następującego ustępu: W odpowiedzi na liczne zapytania, jakie w ostatnim czasie otrzymaliśmy, przytaczamy pierwsze dwa §§ statutu Czytelni Akademickiej. § 1. Celem Czytelni jest utrzymywanie i krzewienie ducha narodowego, wzbudzanie ruchu i życia umysłowego, a zarazem utrzymywanie życia koleżeńskiego między młodzieżą akademicką. § 2. Środkami do osiągnięcia tego celu są: a) utrzymywanie w odpowiednim lokalu czasopism i biblioteki; b) odczyty i pogadanki; c) kółka naukowe i towarzyskie; d) obchody, wieczorki i odczyty publiczne w zakresie celu stowarzyszenia; e) popisy muzykalne i inne zabawy celowi odpowiednie. Nadto korzystają członkowie ze zniżonych cen do teatru, łaźni, na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, odczyty, koncerty i t. p. Wpisowe wynosi 1 złr., wkładka miesięczna 30 ct. Wpisy do Czytelni i „Klubu szermierzy" przyjmuje się codziennie od godz. 9 rano do 9 wieczór w lokalu Czytelni, Rynek A—B l. 37.

Prezes Czytelni: *Maryan S. Grzybowski.*
Za Sekretarza: *Kazimierz Jordan Rozwadowski*

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m.: Po raz pierwszy: *Jedenaste przykazanie*, komedya w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Jedenaste przykazanie*, komedya w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

We wtorek 21 b. m.: Po raz trzeci: *Jedenaste przykazanie*, komedya w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 15 października pogoda; termometr od 3·1 doszedł do 17·3 C. Barometr nagle opada; o godzinie 7ej rano dnia 16 października stan jego był 735·6 mm., termometru 6·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 17 października: św. Florentego i Małgorzaty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kotowicza „Plein air;" Rybkowskiego „U przewozu;" Strażyńskiego „Fragment;" Styki „W loży," „Czarnogórka," „Dziady;" Machniewicza „Cerkiew św. Trójcy w Żółkwi," akwarella.

„Swiat." Nawet tak bacznie redagowane pisma, jak *Świat*, nie są czasem wolne od typograficznych błędów. Obecnie Nr 20 naszego krakowskiego dwutygodnika ilustrowanego, drukowany i wydany w czasie, kiedy redakcya przeniosła swe lary i penaty z jednej ulicy na drugą, jest tego najlepszym dowodem. Zaszła w nim pomyłka, która jednak — jak nas zapewniają kompetentni — da się sprostować bez szkody dla publikacyi. Z dwóch klisz, wyobrażających dwa portrety (ks. Roman i ks. Eustachy Sanguszko), pomieścić się mających w dwóch różnych numerach, użyto błędnie w zeszycie z d. 15 b. m. wizerunku pierwszego, zamiast drugiego, przy artykule zatytułowanym „Nowy marszałek krajowy." Poprawione to będzie w sposób następujący: w przyszłym numerze *Świata* znajdą czytelnicy portret ks. Marszałka, tudzież wąski paseczek papieru z wydrukowanym właściwie podpisem, należącym do wizerunku księcia Romana Sanguszki, który prenumeratorowie raczą przykleić na błędnym podpisie w numerze 20 na str. 492.

„Moderne Kunst," miesięcznik illustrowany, wychodzący od pięciu lat w Berlinie, zamieścił w zeszycie wrześniowym piękny rysunek Czesława Jankowskiego, wykonany w kolorach i zatytułowany „Na placu wyścigów," również portret znanej artystki opery wiedeńskiej p. Loli Beeth, urodzonej w r. 1862 w Krakowie. W zeszycie październikowym zaś spostrzegamy wspaniałą reprodukcyę w drzeworycie obrazu Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów" i rysunek, wykonany w kolorach p. t. „Flirt," przez naszego artystę-malarza Stanisława Reichana.

„Die Illustration," illustrowany dwutygodnik wiedeński, zamieścił w ostatnich dwóch zeszytach scenę z manewrów jesiennych według obrazu W. Wierzbieńskiego; manewra rosyjskie w Równem według zdjęć fotograficznych; baszy bozuka z łupem w pędzie na koniu przez Tadeusza Ajdukiewicza i obrazek p. t. „Miodowe miesiące," przez Edwarda Brodzkiego.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Katolik. Kalendarz dla wszystkich na rok 1891, ozdobiony licznemi rycinami. Rocznik 21. Bytom, nakład wydawnictwa *Katolika*.

— Dzieje literatury powszechnej, tom III. Literatura włoska XV i XVI wieku, opracowana przez E. Porębowicza. Literatura hiszpańska wieku złotego, literatura portugalska, literatura francuska XVI wieku, opracowana przez J. A. Święcickiego. Warszawa, nakładem i drukiem S. Lewentala.

— Adam M-ski, Jeden z wielu, poemat. Kraków, nakładem i drukiem Anczyca i Sp.

— Bąk, kalendarz satyryczno-humorystyczny na rok 1891. Warszawa, nakładem St. Sadowskiego.

— Esteja, Kartki z życia kobiety, powieść z rycinami Cz. Jankowskiego. Warszawa, nakładem i drukiem S. Lewentala.

— X. Dr Józef Pelczar, Wspomnienia z pielgrzymki do Komposteli. (Odbitka z *Przeglądu Powszechnego*). Kraków, nakładem autora.

— Kamil Flammarion, Urania, z rycinami, przełożył z francuskiego Stanisław Kramsztyk. Warszawa, nakładem i drukiem S. Lewentala.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 15 października.

(G) Pod wpływem trwającego ciągle braku gotówki na targach światowych, dokonywano też dzisiaj licznych realizacyj różnych walorów. Wieści niepomyślne z Berlina o spadku 3% konsolów pruskich przyczyniły się również do tendencyi zniżkowej.

Najsilniej ucierpiały walory bankowe z wyjątkiem akcyj austro-węg. banku. Z papierów kolejowych ofiarowano taniej Lombardy, Ludwiki, Elbetbale i inne, z przemysłowych straciły najwięcej akcye górnicze.

Renty i dewizy okazywały również tendencyę zniżkową.

Ostatecznie notowano: renta pap. 87·80, srebrna 88·70, złota 106 80, austr. papierowa 101·20, Anglobanki 159·—, Kredyty 305·75, Bankverein 117·75, Unionbanki 240 50, Länderbanki 228.80, Alpiny 92 50, Ludwiki 200 —, — Marki niem. 56·32½.

Wiedeń 13 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 764, węgierskich 2995, niemieckich 1044. Razem 4803 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 55 do 58, złr.; osobliwe 60 do 63 złr.; węgierskie 52 do 56, 58 do 62 złr.; niemieckie 56, 60 do 64 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 16 października. (Ze Sejmu). Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 11ej. W pierwszem czytaniu odesłała Izba przedłożenie rządowe o organizacyi służby zdrowia do komisyi sanitarnej. Następnie w pierwszem czytaniu przekazano komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów, sprawozdanie o reaktywowaniu kursu dozorców melioracyjnych, oraz sprawozdanie z czynności, tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Do komisyi drogowej odesłano sprawozdanie z petycyi reprezentacyi powiatu sanockiego i nowotarskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Do komisyi administracyjnej odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o urządzeniu w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla nieletnich chłopców. Do komisyi prawniczej odesłano dwa sprawozdania o zmianach terytoryalnych.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali:

Sekretarzami: Stanisław Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski i Antoni Wodzicki.

Kwestorami: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski i Emil Torosiewicz.

Rewidentami: Antoniewicz, Bobczyński, Klemens Dzieduszycki, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Horwath, Olpiński, Siczyński, Siemiginowski, Szeliski i Mikołaj Wolański.

Z porządku dziennego nastąpił wybór komisyj. Wybrani zostali:

Do komisyi budżetowej: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Biliński, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kowalski, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skrzyński, Skałkowski, Stadnicki Jan, Zagórski.

Do komisyi administracyjnej: Biliński, Chamiec, Dworski, Horodyski Bronisław, Koziebrodzki Szczęsny, Romer Gustaw, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Tyszkiewicz, Wiktor, Wodzicki Antoni, Wolański Władysław, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Żywicki.

Do komisyi prawniczej: Dworski, Fruchtman, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Madeyski, Rożankowski, Weigel, Zoll, Żywicki.

Do komisyi gminnej: Czaykowski, Dworski, Fruchtman, Horwath, Huryk, Koziebrodzki Władysław, Lasocki, Merunowicz, Niedzielski, Rogoyski, Romer Tadeusz, Rozwadowski, Sala, Ziemiałkowski.

Do komisyi gospodarstwa krajowego: Antoniewicz, Dydyński, Gorayski, Gnoiński Jan, Gross, Jędrzejowicz Edward, Lange, Polanowski, Potocki Roman, Pazyna, Rosenstock, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Jan, Vivien, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Do komisyi przemysłowej: Brykczyński, Chrzanowski, Czartoryski, Goldman, Golejewski, Michalski, Okuniewski, Raczyński, Rutowski, Szczepanowski, Weigel, Żardecki.

Do komisyi szkolnej: Asnyk, Badeni Stanisław, Czartoryski, X. Kardynał Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojciech, Pilat, Potoczek, Rayski, Rey, Romańczuk, Solecki, Stanecki, Tarnowski Stanisław senior, Tarnowski Stanisław młodszy, Wodzicki Antoni, Zakrzewski, Zoll.

Do komisyi drogowej: Czaykowski, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Rayski, Romer Gustaw, Siczyński, Struszkiewicz, Torosiewicz Emil.

Do komisyi sanitarnej: Borkowski, Bobrzyński, Czyżewicz, Herasimowicz, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Zygmunt, Kramarczyk, Lenartowicz, Olpiński, Palch, Pilat, Romer Gustaw, Trzecieski.

Do komisyi bankowej: Abrahamowicz, Dembowski, Gorayski, Gross, Mandyczewski, Marchwicki, Polanowski, Rapoport, Scipio, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Weigel, Wodzicki Ludwik.

Do komisyi górniczej: Chamiec, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Potocki Roman, Skrzyński, Szczepanowski, Wiktor.

Do komisyi petycyjnej: Barański, Barabasz, Bobczyński, Dzieduszycki Klemens, Golejewski, Hamorak, Kapri, Klemensiewicz, Kułaczkowski, Mazaraki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Mizia, Ochrymowicz, Sawa, Siemiginowski, Sirko, Strzygowski, Stręg, Szeliski, Tyszkowski, Wolański Mikołaj, Żardecki.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano wniosek Madeyskiego, dotyczący zmiany 12 paragrafów instrukcyi dla Wydziału krajowego, mającej na celu rozszerzenie atrybucyj Marszałka krajowego i wzmocnienie jego wpływu na tok spraw.

Odczytano dalej wniosek Merunowicza, wzywający Wydział krajowy do przedłożenia ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej.

Włodzimierz Kozłowski interpelował rząd, kiedy zamierza wnieść do Rady państwa projekt zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 ej. Następne odbędzie się w sobotę.

Belgrad 16 października. Rząd serbski zamierza na wszystkich swoich granicach znieść istniejący obecnie przymus paszportowy w przypuszczeniu, że to samo uczynią także graniczące z Serbią państwa. Dyplomatyczni reprezentanci serbscy w Wiedniu, Konstantynopolu, Bukareszcie i Zofii otrzymali polecenie, aby w tej sprawie weszli w rokowania z gabinetami, przy których są akredytowani.

Zofia 16 października. Zbierze się tu wkrótce synod cerkiewny, na którym przyjdzie pod obrady kwestya „oczyszczenia" cerkwi bułgarskiej od wpływów i naleciałości rosyjskich. Komisya, której rząd powierzył przygotowanie programu dla przyszłego synodu, zakończyła już swą pracę. Synod zajmie się przedewszystkiem przejrzeniem cerkiewno-liturgicznych ksiąg bułgarskich, z których będą usunięte dodatki rosyjskie, poczem nastąpi tłómaczenie tychże na język bułgarski. Dawniejsze księgi będą odebrane cerkwiom i klasztorom. Synod zajmie się także reformą monasterów i seminaryów duchownych, w których przedewszystkiem usuniętą zostanie nauka języka rosyjskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 października. Bank austro-węgierski postanowił podnieść od jutra stopę procentową o ½ od sta.

Cesarz przyjmował przed południem hrabiego Taaffego, poczem odebraną została przysięga od namiestnika Dalmacyi Davida.

Praga 16 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej wniósł Schmeykal, aby obrady nad projektem do ustawy o radzie kultury krajowej trwały co najwyżej 8 dni, oraz aby potem niezwłocznie nastąpiły obrady nad projektem do ustawy o kuryach. Schmeykal uzasadniał swój wniosek, wskazując na zwiększoną obecnie niepewność przyjścia do skutku przedłożeń ugodowych i oświadczył, iż w interesie wszystkich stronnictw leżeć powinno, aby ogólna sytuacya polityczna została wyjaśnioną. Projekt do ustawy o kuryach miał zarazem na celu zabezpieczyć prawną reprezentacyę Niemców w Wydziale krajowym, tudzież w innych zakładach krajowych, a obesłanie wystawy krajowej zależy od losu przedłożeń ugodowych. Schmeykal dodał, iż we wniosku jego nie leży ani subjektywna, ani żadna ukryta tendencya, lecz że wychodzi on ściśle ze stanowiska politycznego interesu.

Wszyscy młodoczescy mowcy zwalczali wniosek Schmeykala. W dyskusyi brali także udział: Rieger, Trojan i Kwiczala. Dyskusya przybrała gwałtowniejszą formę, a zaostrzyła się najbardziej w chwili, gdy Waszaty oświadczył, że Rieger najwięcej szkodzi narodowi czeskiemu. Za wyrażenie to został Waszaty przywołany do porządku. Uczyniono liczne wnioski co do formalnego traktowania wniosku Schmeykala. W końcu w głosowaniu przyjęto jednomyślnie propozycyę Kińskiego, według której wniosek Schmeykala postawiony będzie na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Klub staroczeski uchwalił po dłuższej dyskusyi głosować przeciw wnioskowi Schmeykala i obalić go tym sposobem.

Innsbruck 16 października. Sejm przekazał komisyi do ponownego zbadania sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie statutu emerytalnego nauczycieli szkół ludowych.

Berno 16 października. W sejmie krajowym postawili Helcelet i towarzysze tudzież Chlumecky i towarzysze wnioski względem przejęcia na fundusz krajowy opłaty premij za robotników wiejskich u instytucyj ubezpieczeń na przypadek kalectwa.

Buda-Peszt 16go października. Wniesiony wczoraj projekt do ustawy w sprawie kas wsparć dla chorych opiewa: W razie choroby udziela się bezpłatnie pomocy lekarskiej, lekarstw i zapomogi co najwyżej przez 20 tygodni, tudzież wsparć dla położnic oraz zapomogi na pogrzeby. Natomiast znosi się zabezpieczenie bytu wdów i sierót oraz na wypadek kalectwa, ponieważ tego rodzaju zapomogi nie wchodzą w zakres działalności kas. Ci, którzy naumyślnie spowodują chorobę, albo oddają się pijaństwu, prowadzą życie rozwiązłe, lub są zadłużeni, nie mają prawa korzystać z kasy. Kasy udzielać będą wsparć ofiarom nieszczęśliwych wypadków, lecz tylko do chwili wydania osobnej ustawy o nieszczęśliwych wypadkach. — Składki płacą pracodawcy, a mianowicie ⅓ z własnych funduszów, a ⅔ z płacy robotników, razem 2 do 3% płacy. Powyższy projekt do ustawy wyznacza też kary za niewykonywanie lub obchodzenie tych przepisów.

Berlin 16 października. *Reichsanzeiger* ogłasza: Z powodu 90 rocznicy urodzin Moltkego rozkazał cesarz Wilhelm, aby w przeddzień rocznicy w zakładach naukowych nie było wykładów, a natomiast odbyła się odpowiednia uroczystość szkolna.

Reichsanzeiger ogłasza dalej rozkaz gabinetowy co do utworzenia rady kolonialej, jako fachowej rady przybocznej dla spraw kolonialnych przy wydziale kolonialnym ministerstwa spraw zagranicznych.

Monachium 16 października. Książę-rejent zatwierdził wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych do rady związkowej, żądający upoważnienia rządów krajowych do przywozu nierogacizny z Austro-Węgier do większych miast, posiadających rzeźnie. Wniosek ten niezwłocznie przedłożony zostanie radzie związkowej.

Paryż 16-go października. Donoszą zgodnie z kilku stron, że Dillon i O'Brien wylądowali wczoraj przed południem w Cherbourgu.

Journal des Débats donosi, że uchodzący przed sądem deputowani angielscy udadzą się do Ameryki; inne zaś dzienniki mniemają, że wyjechali oni do Paryża.

Paryż 16 października. Niektóre dzienniki donoszą, że minister finansów Rouvier powziął stanowczą decyzyę nieustąpienia z urzędu. Uczyniłby on to w takim tylko razie, jeśliby go do tego zmusiła przeciwna zamiarom jego uchwała Izby. Dymisya jego, gdyby nawet nastąpić miała, nie wywołałaby przesilenia w ministerstwie.

Southampton 16 października. Niemieckie okręty pancerne „Kaiser", „Preussen" i „Friedrichsort", tudzież statek awizowy „Pfeil" przybyły tu wczoraj pod komendą kontradmirała Schroedera i pozostaną tu do poniedziałku. Schroeder złożył zwykłe urzędowe wizyty i przyjmował u siebie kapitana Mastingsa i kilku innych oficerów angielskich.

Petersburg 16 października. *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, iż w ubiegłą niedzielę zebrali się w Eczmiadzinie Armeńczycy i imieniem całego narodu armeńskiego wystosowali telegram do cesarza Aleksandra III, wyrażający ich uczucia uległości.

Z powodu ceremonii przygotowania olejów odbyła się też instalacya kilku biskupów dla Armenii tureckiej.

Belgrad 16 października. Urzędowy *communiqué* ogłasza ostateczne załatwienie sprawy wywozu nierogacizny.

Bukareszt 16 października. Król i następca tronu przybyli tu dzisiaj i zostali urzędownie powitani. Pozostaną oni tu przez cały tydzień.

Bukareszt 16 października. Za domniemanego następcę ministra sprawiedliwości Rosettiego uważają Triandafila, członka junimistycznego stronnictwa.

Neapol 16 października. Poseł angielski Dufferin, który na przybycie Crispiego czekał w Sorrencie, przybył tu i spotkał się z Crispim na dworcu kolei żelaznej. Obaj mężowie stanu bardzo serdecznie konferowali ze sobą przez całą godzinę. Zjazd ich poczytać można za dowód, że zachodzące nieporozumienia, które już prasa i opinia publiczna sprowadziły do właściwej miary, uważając je za podrzędne, nie osłabią węzłów, łączących oba narody.

Od Administracyi „Czasu."

Na dzwony w Szczawnicy nadesłano pod lit. N. N. 10 złr.

Dla biednej rodziny Wiorków przy ulicy Basztowej pod L. 18 nadesłano pod lit. A. P. z Bilczyc 2 złr.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 – pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	— —	Anglobanki	— —
Renta austryac. srebrna „	— —	Uniony	— —
Renta austryac. 4% złota	— —	Bankvereiny	— —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	— —	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	— —	„ kol Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	— —	„ „ lwowsko-	
Londyn	— —	„ „ czerniow.	— —
Napoleony	— —	„ „ południ.	— —
Dukaty	— —	Elbethale	— —
Marki	— —	Nordbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Staatsbahny	— —
4% „ „ złota	— —	Alpiny	— —
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	— —	Ruble	— —

Usposobienie giełdy: —

Berlin 16 października.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	141 —	142 50
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 65	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	99 25	100 25
Listy zastawne 5% „ „ „ „	100 25	101 25
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	101 -	102
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	00 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 50

Wiedeń 15 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	87 80	88 -
4²⁄₁₀% „ srebrna	88 10	88 30
4% Renta austr. złota	106 80	107 -
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	99 —	99 20
4% „ „ złota	100 85	101 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	111 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 50	104 50
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	158 20	158 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 75	306 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	348 50	349 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 50	229 —
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	983 —	985 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 50	241 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 75	118 70
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	200 75
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2770	2780
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	200 —	201 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 50	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 25	247 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	148 —	148 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	194 75	195 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	114 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 70
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 -
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	102 -
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 90	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 —	110 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	99 50
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 50	82 50
„ nieopd. „ „ „	89 -	89 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 50	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 50	100 10
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 25
„ Nordost . . . 300 „ „	99 —	99 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 40	148 —
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 20	37 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 60
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 50	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 90	19 30
„ „ węgierskie „ 5	12 90	13 20
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 42	5 44
20-frankówki	9 06	9 07
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 43	11 48
Marki niemieckie za 100 marek	56 37	56 42
Rubel papierowy za 100 rubli	140 75	141 25

Lwów 15 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 --	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 90	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 15 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 70
„ „ „ V „	— —	93 10
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	93 40

(2334)

Za spokój duszy ś. p.

Aleksandra hr. Branickiego,

byłego właściciela dóbr ziemskich Suchy i Ślemienia z przyległościami, fundatora kościoła parafialnego w Tarnawie dolnej obok Suchy, zmarłego d. 20 października 1878 r.,

odprawi się

w kościele parafialnym w Tarnawie dolnej, obok Suchy

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek 20 pażdzier. b. r.

o godz. 9 zrana.

Nauczycielka Polka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Zgłoszenia pod lit. **E. F. G.** poste restante **Kraków Nr. 11.** (1343-1 3)

Przed trzema tygodniami zgubioną została książka do nabożeństwa pod tytułem:

Ołtarzyk Polski

w której się znajdowało wiele pism familijnych i świętych pamiątek w obrazkach. Oprawna była w safian szafirowy, a futerał był rodzajem kobiałeczki z taśmą, którą się na ręce nosiło. Łaskawy znalazca raczy niniejszą książkę oddać na ulicę Wiślną pod Nr. 8, na I. piętrze, za chętnem wynagrodzeniem. (2342)

Józef Rudnicki w Krakowie

poleca:

szlafroki męskie, kamizelki z rękawami, pończochy do polowania, kapelusze i czapki zimowe, derki do powozów. (2.99-1-)

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek Nr. 9,

poszukuje do swego magazynu towarów galanteryjnych, zabawek, parfumeryj i drobiazgów

subjekta

przeważnie do ekspedycyi. (2338-1 3)

---

30 kadzi dębowych

owalnych, 2 cale grubości, objętości od 12 do 25 hektolitrów, nowych i używanych w dobrym stanie, natychmiast do nabycia u **Adolfa Kugla w Rzeszowie.** (2314 1-14)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2605. (2339)

Celem wydzierżawienia na lat trzy począwszy od dnia 1 stycznia 1891 r. prawa poboru myta mostowego i drogowego w Czasławiu przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert na dzien 30 październ. 1890 r. z ceną wywołania w kwocie 1376 złr.

Oferty pisemne odpowiednio ostęplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce do dnia 30 paździer. 1890 r. do godziny 12 w południe, gdzie również warunki licytacyjne mogą być przejrzane.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wieliczka, 11 października 1890 r.

Róże

korzeniaste, bardzo silne krzaki, najpiękniejsze gatunki, kilkoroczne po 20 ct., 100 za 18 złr.; dwu- i jednoroczne, które kwitły obficie, po 15 ct., 100 za 12 złr., 1000 za 100 złr.

Drzewka owocowe

jabłonie $1^1/_2$ metra wysokie po 20 ct., 100 za 15 złr.; 1 metr wysokie po 15 cent., 100 za 10 złr.; czereśnie z koronami bardzo silne, które już owoce miały po 40 ct., 100 za 35 złr.; wysokopienny agrest po 50 centów — sprzedaje **J. Rakus,** hodowca róż w **Nawsi** przy Jabłunkowie, Szlązk austr. (2308-3-3)

Landau karetka i półkryty faeton, używane, w bardzo dobrym stanie, są do sprzedania przy ul. Smoleńskiej pod Nr. 15, (2307-2-3)

u siodlarza Feliksa Kaczorowskiego w Krakowie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że

RESTAURACYE

w hotelu Rosyjskim „pod Różą" przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, od 1 października b. r. zwijam, zatrzymując jak dotąd znaną powszechnie

Restauracyę

w hotelu Drezdeńskim, gdzie bez najmniejszej zmiany, tak co do cen, jak również doborowych potraw, pozostaje. Prócz tego podejmuje się wszelkich zamówień gastronomicznych tak w lokalach restauracyi, jak po za obrębem tejże, nadmieniając, że restauracya moja posiada znaczny zapas **bulionu** czysto-mięsnego (zdrowotnego) w cenie po 4 złr. za kilo. Dziękując za dotychczas udzielane mi zaufanie, polecam się dalszym względom, a staraniem mojem będzie zadość uczynić nawet najwykwintniejszym wymaganiom. (2134-7-10)

St. Majewski.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,

poleca na b. m.: cebulki hiacyntów doniczkowych od 15 do 25 c. za sztukę; szczepy owocowe, jak grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie pięcio i sześcio-letnie w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami od 40 do 60 c. za sztukę; Thuje (żywotniki) do ubrania grobów od 1 do $1^3/_4$ metra wysokości, a do 80 ctm. średnicy w koronie, 100 sztuk 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; dziczki grusz i jabłoni dwu i trzy-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2160-3 12)

Jako praktykant przyjętym zostanie w mojej aptece uczeń (chrześcianin), który ukończył z dobrym postępem szóstą klasę gimnazyalną i włada językiem niemieckim i polskim. (2326-2-6)

Również znajdzie zaraz posadę dobrze polecony **asystent farmacyi** (chrześcianin). ***Paweł Wojnar,*** aptekarz w Boguminie (Oderberg) w Szląsku austr.

Paletot zimowy złr. 16, marynarka pakłakowa (ciepło podszyta) złr. 7, mężykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2327-3-52)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2201-20-)

MAGAZYN MÓD

Maryi Gałdeńskiej

w Krakowie, róg Rynku i ul. Floryańskiej „pod Murzynami"

urządzony z największą elegancyą na równi z pierwszorzędnemi zakładami zagranicznemi,

zaopatrzony zawsze w stroje damskie najświeższej mody każdego sezonu,

poleca:

modele paryskie i wiedeńskie, wielki skład kapeluszy damskich własnego wyrobu od najskromniejszych do najwykwintniejszych, czepeczki, negliżyki, ubrania wieczorne, kapelusze żałobne z krepy perskiej i angielskiej, okrycia, żaboty, kwiaty francuskie, dżety, boa, pióra strusie i fantazyjne, całe kapelusze z piór, czapki bobrowe, piżmowe i inne, wstążki, plusze i aksamity, sznurówki z pierwszej fabryki wiedeńskiej, odznaczonej kilku medalami i patentem, wachlarze od najtańszych do najdroższych, materye na suknie pasowane, wieczorowe i balowe.

Przy sposobności zmiany lokalu pragnę wynurzyć prawdziwą wdzięczność Szan. Paniom, które uznając mą sumienną pracę i przystępne ceny okazywaną mi dotychczas życzliwością, pozwoliły postawić mój zakład na tym stopniu, na jakim się dziś znajduje, tak, że sprowadzanie strojów damskich z zagranicy można uważać za zbyteczne — a polecając się nadal łaskawym względom Szan. Pań, zostaję z pełnem poważaniem (2078-10-10)

Marya Gałdeńska.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

Maryi Prauss w Krakowie

PRZENIESIONY ZOSTAŁ

na ulicę św. Anny pod Nr. 3, na I. piętro

(dawniej hotel Victoria).

Magazyn zaopatrzony został w **najświeższe towary jesienne i zimowe,** które w wielkim wyborze poleca:

- **Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe;**
- **Płaszcze, Okrycia, Żakiety i Wierzchy na futra;**
- **Kapelusze paryskie;**
- **Sznurówki paryskie i wiedeńskie;**
- **Kwiaty, Pióra, Boa, Wstążki, Koronki, Hafty, Pasamanterye, Bieliznę prof. Jägera, Pończochy jedwabne i półjedwabne i t. p.** (2139-9-15)

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.

„Louvre" zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru"

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2089-12-)

OTTO MAASS & SOHN

Wien, Wallfischgasse 10

1855 gegründet. Aelteste und grösste

Annoncen-Expedition

Haasenstein & Vogler

(OTTO MAASS)

WIEN, Wallfischgasse 10.

Tägliche directe Expeditionen von Anzeigen jeder Art an alle Zeitungen und Insertions-Organe des In- und Auslandes.

Prompte, discrete und billige Bedienung.
Zeitungscataloge, Kostenvoranschläge gratis u. franco.
NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Wien, Wallfischgasse 10

OTTO MAASS & SOHN

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj, godzina dziennie, za wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie. Wiadomość przy ul. Sławkowskiej Nr. 22, I. piętro. Zastać można od godz. 4—5. (2233 4-4)

Wydział krajowy (2313-3-3)
L. 40108.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **Dyrektora krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie,** ogłasza się niniejszem konkurs.

Kompetenci o tę posadę, z którą połączona jest remuneracya w corocznej kwocie tysiąc (1000) złr. w. a. bez prawa do emerytury i bez wszelkich dodatków, winni złożyć metrykę chrztu i wykazać, iż są historykami lub prawnikami, którzy swemi naukowemi pracami w dziedzinie historyi polskiej lub prawa polskiego złożyli dowody, że czynnościami archiwalnemi zdołają kierować z umiejętną metodą i rozumieniem przedmiotu.

Bliższe określenie praw i obowiązków Dyrektora zawarte jest w uchwale Wys. Sejmu z d. 21 sierpnia 1877 r.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 30 Listopada 1890 r.**

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 30 września 1890.

PIWO PILZNENSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje $^1/_2$-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-17-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie, w Krakowie, ul. Poselska 15.

Zarządca dóbr z Szląska austr.,

pozostający dotychczas na nie wypowiedzianej posadzie, poszukuje z powodu stosunków familijnych posady zarządcy dóbr większego skarbu. Tenże jest teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa obznajomiony i posiada znakomite polecenia. — Listy przyjmuje z grzeczności Administracya „Czasu" w Krakowie. (2306-2-2)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2033 2-24)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2003-15-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

ZGUBIONO

w niedzielę, w Rynku głównym, **złoty łańcuszek od zegarka** z orderami w miniaturze i dwoma monetami złotemi.

Znalazca raczy się zgłosić do Dyrekcyi Policyi, gdzie dostanie odpowiednią nagrodę. (2309-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

(2335-2-3)

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 30 września b. r. L. 40,511, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytacyę na **dostawę surowych artykułów żywności dla szpitala św. Łazarza w Krakowie,** na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r., według następujących grup:

I. Mięsiwo i kości.
II. Słonina i szmalec.
III. Mleko i śmietanka.

Licytacya odbępzie się **w dniu 29 b. m.,** w biurze Dyrekcyi szpitala, od godziny 10 ej do 12-ej w południe, zapomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 ct.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno, niezapieczętowane, komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Zarządu szpitala od godziny 8 rano do 2 z południa.

Kraków dnia 8 października 1890.

Przewodniczący Komitetu:
Dr Weigel.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2009-46-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRAND

CIRQUE

INTERNATIONAL.

W piątek d. 17go października b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **sobotę** d. 18go października b. r. przedstawienie o $7^1/_2$ wieczór.

(2272 41-) ***Dyrekcya.***

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1

Tylko mały Zapas.

11 losów 10 złr.

6 losów 5 złr. 50 cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości.

(2167-19-)

Ciągnienie już dnia 30 Października b. r.

Losy po 1 złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.); 6·35 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa; 6·50 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 9·— rano (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.); 9·37 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa; 9·59 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 2·05 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.); 2·44 „ (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa; 3·01 „ (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 6·55 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.); 7·32 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa; 7·55 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

- 4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki; 5·56 „ (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa; 6·02 „ (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.); 6·30 „ (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.) — ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
- 10·19 rano (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki; 10·35 „ (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa; 10·37 „ (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
- 3·47 popoł. (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki; 4·03 „ (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.); 4·13 „ (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
- 8·47 wiecz. (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki; 9·06 „ (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa; 9·38 „ (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-7-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*